

::R0156 : strona 4::

## PRZYMIERZE PRZY OFIERZE

### **„Zgromadźcie mi świętych moich, którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze” - Ps. 50:5**

Kim są ci święci? Zgodnie z powyższym, świętym nie może być ten, kto nie uczynił ofiary. Jasne jest, że Nowy Testament rozróżnia pomiędzy świętymi, a tymi, którzy boją się [cześć] Boskiego imienia, małymi i wielkimi (Obj. 2:18). Pomimo to, jak zostało pokazane, ten „lud wielki” ma znaleźć się przed tronem w niebiańskiej świątyni. „A ten, który siedzi na stolicy, jako namiotem zasłoni ich. Nie będą więcej łaknąć i nie będą więcej pragnąć, i nie uderzy na nich słońce, ani żadne gorąco. Albowiem Baranek, który jest w pośrodku stolicy, będzie ich paść i poprowadzi ich do żywych źródeł wód, i otrze Bóg wszelką łzę z oczów ich” - Obj. 7:15-17.

Ci ewidentnie ujrzą Pana, żyjąc jak teraz w Jego obecności, a jednak Paweł naucza nas, że mamy dążyć do „uświęcenia, bez którego nikt nie ujrzy Pana” (Żyd. 12:14, BW). Zatem jeżeli ten lud wielki widzi Pana, dowodzi to, że muszą być uświęceni, a zatem są świętymi. Jak możemy wytłumaczyć ten pozorny paradoks? Jesteśmy zmuszeni do konkluzji, że wszyscy, którzy kiedykolwiek wejdą do niebiańskiego miasta, albo jak Królowie albo słudzy - to jest, jako rządzący lub jako obywatele - muszą być uświęceni, czyli święci, ale istnieje kolejność w ich rozwoju. Królowie i Kapłani są pierwszymi gotowymi i dlatego stolica niebiańskiego miasta jest ustanowiona pierwsza (Obj. 4:2). Jest to „stolica Boża i Barankowa”, a także grona reprezentowanego przez dwudziestu czterech starców ze złotymi koronami (Obj. 4:4; 5:6; 7:17 oraz 22:3).

W czasie ustanawiania stolicy, lub raczej uwielbienia „Maluczkiego Stadka”, czyli tych, którzy są gotowi na to, do stolicy, Wielkie Grono nie jest właściwie świętym i jak niedojrzałe ziarno jest zostawione, by dojrzało. Istnieje także różnica w sposobach i procesach dojrzewania. Maluczkie Stadko nie jest ze świata, dzięki dobrowolnemu posłuszeństwu względem przykazania. Podczas gdy apostoł naucza: „Abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą” i „nie przypodobujcie się temu światu” (Rzym. 21:1-2, BG), Wielkie Grono żyje w bliskości ze światem i jest odseparowane od niego najwyżej tak, jak Izrael był oddzielony od Egiptu, na podstawie obowiązującego prawa. Zdecydowanie ci, którzy „uczynili przymierze przy ofierze” to niewielka grupa wiernych niekonformistów.

Prezentując niektóre myśli na temat ofiary, mamy nadzieję częściowo poprzeć to, co już zostało zaprezentowane w naszym piśmie przez innych braci. Nie byliśmy zbyt ochoczy, by zaakceptować tę myśl i wciąż jeszcze nie możemy zaakceptować wszystkich wniosków wyciągniętych przez tych braci. Chcielibyśmy tutaj zaznaczyć, że za jedną z podstawowych chrześcijańskich cnót uważamy ducha, który różni się poglądami, ale mimo to współżyje w harmonii, zachowując „jedność ducha w związku pokoju” (Efez. 4:3). To jest [R157: strona 4] jarzmo, pod którym pracujemy.

Po pierwsze zwracamy uwagę na dziesiąty rozdział listu do Hebrajczyków. Pierwszy werset mówi o ofiarach, „które na każdy rok ustawicznie ofiarują”, podczas zwyczajowej służby w ziemskim przybytku. Zauważmy na początek, że nie jest to jedna ofiara, ale liczba mnoga - ofiary. Po drugie, nie były to codzienne ofiary, ale roczne, ofiary dziesiątego dnia siódmego miesiąca - dnia przebłagania. Jest to potwierdzone przez werset trzeci. „Ale przy tych ofiarach dzieje się przypomnienie grzechów na każdy rok”. Dalej jest to jeszcze potwierdzone w czwartym wersecie, w którym wymieniony jest rodzaj ofiar - były to ofiary z „wołów i kozłów”. Porównując z 3 Moj. 16 zobaczymy, że zwierzęta te były ofiarowywane przez najwyższego kapłana corocznie w dniu przebłagania.

Wyraźnie zostało pokazane, że dziesiąty dzień siódmego miesiąca, czyli według Prawa dzień przebłagania, był typem, czyli cieniem na cały Wiek Ewangelii, wliczając początkową oraz końcową pracę naszego Wspaniałego Najwyższego Kapłana. Jako, że jest to prawdą, pozwólcie, że podkreślimy w tym miejscu, że ofiary tego wieku nie były składane codziennie przez niższych kapłanów, ale corocznie przez najwyższego kapłana. Ponieważ składane były ofiary codzienne za ludzi zarówno po jak i przed dniem przebłagania, będą istniały ofiary za ludzi po jak i przed tym dniem przebłagania – Wiekem Ewangelii. Jest także oczywiste, że miłosierdzie zapewnione przez ofiary za grzech w dniu przebłagania, było podstawą dla wszystkich innych ofiar, zarówno przed, jak i potem. Niech zostanie to zauważone szczególnie przez tych, którzy mają wątpliwości, co do zastosowania zasługi przebłagania po Wiek Ewangelii.

Patrząc na ofiary cielca i kozła z 3 Moj. 16., w świetle faktów podanych w Nowym Testamencie, są powody, by wierzyć, że cielec reprezentował ciało Chrystusa, które zostało przygotowane na ofiarę (Żyd. 10:5) oraz, że kozioł, który był zabity, reprezentował ciała świętych, które zostały powołane do ofiarowania (Rzym 12:1). Jest to zgodne ze stwierdzeniem, że Wiek Ewangelii jest wiekiem cierpienia, zaczynającym się cierpieniem Chrystusa – Głowy i niemogącym się dokończyć dopóki my, członkowie Jego ciała, nie wypełnimy wszystkiego, co pozostało po cierpieniach Chrystusa (Kol. 1:24). Gdy skończą się cierpienia Chrystusa, nastanie chwała (1 Piotr 1:11), bo „Jeżeli cierpimy, z nim też królować będziemy” (2 Tym. 2:12).

Chrystus, nasza Głowa, tak jak w innych sprawach, jest dla nas także przykładem w cierpieniu i znamienym faktem jest to, że Chrystus w nas pomaga nam czynić nasze ciała ofiarą, abyśmy „sprawy ciała umartwili” (Rzym. 8:10-13). Wydaje się to być jasno zapowiedziane w tym typie.

Pamiętajmy, iż zarówno kapłan jak i zwierzę było wymagane do reprezentowania naszego Pana Jezusa Chrystusa w Jego dwóch naturach oraz, że zwierzę w tym obrazie i ciało Chrystusa w pozaobrazie, są ofiarami. W 3 Moj. 16:6 i 10 wersecie, dowiadujemy się, że wół był za Niego, lub reprezentował Jego samego, to jest najwyższego kapłana. Nie chodzi o to, że kapłan był potępiony i musiał być zastąpiony przez zwierzę, ale ilustruje to najlepiej, jak może to uczynić figura (nie będą samym obrazem nadchodzących dobrych rzeczy Hebr. 10:1), relację pomiędzy dwoma naturami Chrystusa, jako Kapłana i jako Ofiary.

Te dwa wersety mówią nam, że kapłan miał wziąć cielca, by dokonać „ przebłagania za siebie i swój dom” [3 Moj. 16:6, BW]. Nie uważamy, że bezpiecznym jest interpretowanie wyrazu „swój”, jako znaczącego coś więcej niż „siebie”. Obydwa te wyrazy odnoszą się do Aarona, a dom Aaronowy wyraźnie oznacza całe plemię Lewiego, którego Aaron był reprezentantem i głową. W tym obrazie plemię Lewiego wyraźnie przedstawia Kościół Chrystusowy, domowników wiary, podczas gdy cały obóz Izraela wyraźnie przedstawia całą ludzkość, jako odrębną od Kościoła.

Dwa kozły były brane od zgromadzenia synów Izraelskich (werset 5) i ofiarowywane, jako ofiara za grzech ludu (nie za dom Aaronowy, jak to było z cielcem) z powodu „ nieczystości synów Izraelskich” (wersety 15, 16). Było to czynione przez zabicie jednego z nich i wypuszczenie drugiego (wersety 21, 22).

Teraz, w zgodzie z tym, że Kościół naśladuje Chrystusa w ofiarowaniu, uważamy, że kozioł, na którego spadł los Pański, naśladuje cielca w każdym szczególe ofiarowania. Ma to dla nas duże znaczenie. Teoria, która nie bierze pod uwagę tych faktów, nie może być idealną teorią, bez znaczenia jak wielu twierdzi, że nią jest.

Co działo się z cielcem? Po pierwsze był zabijany. Następnie, kapłan zanosił jego krew (nie ciało, czyli ofiarę za grzech, martwą lub żywą, ale krew), która była dowodem na śmierć zwierzęcia, do miejsca najświętszego i pokrapiał nią „ palcem swym na ubłagalni ku wschodowi słońca; także przed ubłagalnią”, czyli znak krzyża – symbol śmierci (werset 14). Werset 15 mówi nam, że dokładnie to samo czynił z krwią kozła. To samo rozporządzenie dotyczyło też skóry, mięsa oraz gnoju – miały być wyniesione „precz za obóz” i spalone ogniem. To podobieństwo zdaje się obowiązywać pomiędzy Chrystusem, a wiernymi. „Wynijdźmyż tedy do niego za obóz, nosząc urąganie jego” (Żyd. 13:13).

Rozważmy także

## PORZĄDEK OFIAR

Szesnasty rozdział 3 Moj. bardziej niż inne fragment, jest napisany nieco niejasno i gdyby nie fakt, że już się wypełnił, trudno byłoby go zrozumieć. Wiele zostało napisane, by wykazać, że dopiero po śmierci i zmartwychwstaniu Jezus założył „szatę Inianą poświęconą” lub coś, co ją reprezentowało. Spokojnie i usilnie wyrażamy nasze przekonanie, że ani Chrystus, ani typ na niego – to jest najwyższy kapłan pod prawem, nie miał prawa składać ofiary, dopóki nie przywdział szaty kapłańskiej wyznaczonej do tej pracy.

Wyraźnie widać, że ciało Chrystusowe nie było w pełni przygotowane do ofiary, aż do czasu, gdy osiągnął On wiek trzydziestu lat – potrzebny był doskonały człowiek reprezentujący całą ludzkość w Adamie. Kiedy ciało było gotowe, przyszedł i został ochrzczony, mówiąc „tak przystoi na nas, abyśmy wypełnili wszelką sprawiedliwość” (Mat. 3:15). Czyn ten był bez wątpienia zapowiedziany przez kapłana obmywającego się w wodzie i zakładającego poświęconą Inianą szatę (3 Moj. 16:4). Czysta szata jest symbolem usprawiedliwienia (Obj. 19:8).

Ten prosty, Iniany ubiór kapłana w czasie dnia prześląganania nie powinien być mylony z szatą chwały i piękna zakładaną przez kapłana przy innych okazjach opisanych w 2 Moj. 28.

Cieszymy się, że praca Chrystusa, od Jego chrztu poczynając, nie może by w pełni zrozumiana, dopóki nie poznamy Jego dwóch natur – podwójnego życia. Stwierdzamy również, że wierzymy, iż w przybytku znajdują się 3 różne miejsca – dziedziniec, Miejsce Święte oraz Miejsce Najświętsze, które reprezentują 3 stany Chrystusa: naturalną ludzką, duchową oraz niebiańską – bezpośrednią obecność Boskości. Do czasu Swej śmierci był on cieleśnie na dziedzińcu, ale duchem służył, jako kapłan w Miejscu Świętym. W tym Chrześcijanie są jak On. Żyjemy podwójnym życiem: ziemskim i duchowym. Rzeczywiście, cieleśnie jesteśmy w ciele, ale zaliczani jesteśmy za duchowych, ze względu na ducha, która mieszka w nas (Rzym. 8:9). Bez tej podwójnej natury, ani On, ani my, nie moglibyśmy być zarówno kapłanami i ofiarami, a wiemy, że natura ludzka sama się nie ukrzyżuje oraz nie może podlegać Boskiemu Prawu.

Chrystus miał prawo do życia, ale duchowo służył w sposób niewidzialny wypierając się Siebie, co było miłym kadzidłem unoszącym się do Ojca. To również było niezbędnym warunkiem do śmierci ofiarniczej i było reprezentowane, jak wierzymy, przez najwyższego kapłana wkładającego wonne utłuczone kadzenie na ogień przed Panem (3 Moj. 16:12,13). Było to symbolem życia przyjemnego Bogu, wymaganego do przyjęcia ofiary. Zewnętrznie czynił On dobrze dla ludzi, poświęcając dla nich Swoje życie i dlatego wewnętrznie było to miłym kadzidłem dla Pana.

Żywa ofiara, którą mamy składać, o której pisze Paweł, że jest naszą rozumną służbą [Rzym. 12:1], wydaje się mieć taki sam charakter. Co prawdziwie poświęca ludzi, jest miłym Panu. Można uczciwie powiedzieć, że prawdziwa ofiara Chrystusowa zawiera taką służbę. Paweł zdaje się wyrażać tę myśl, gdy mówi o Chrystusie: „I postawą znaleziony jako człowiek, sam się poniżył, będąc posłusznym aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej” – Filip. 2:8. Jego ostatni uczynek był tak samo i nie więcej, niż pierwszy częścią Jego posłuszeństwa. Iżajasz wyraża taką samą myśl: „wylał na śmierć duszę [życie] swoje” – Iz. 53:12. Oddawał, dopóki oddał wszystko, co miał.

Gdy ciało było martwe, Prawo nie miało już żadnych roszczeń (życie zostało wylane) i w czasie zmartwychwstania zostało zmienione, by mogło zostać przystosowane do życia duchowego. Poprzednio był On widoczny cieleśnie, ale duchowo znajdował się w Przybytku, tak jak Chrześcijanie teraz. Jednak po zmartwychwstaniu, cieleśnie znajdował się w Miejscu Świętym. Duch zwyciężył i uczynił Go istotą duchową. W tym stanie świat go nie ujrział, ale ze specjalnych powodów ukazał się Swoim uczniom.

Ofiara Głowy miała na celu odkupienie Kościoła, a kiedy Chrystus udał się w górę do niebiańskiego stanu, do bezpośredniej obecności z Bogiem, jak kapłan przedstawił przed Nim wszystko to, czego dokonał. Dowodem na to, że było to miłym Ojcu, było zesłanie ducha świętego, jako przedstawiciela zarówno Ojca i Syna, do wsparcia pierwotnego Kościoła oraz do

umożliwienia mu, jak zostało to zobrazowane w cielcu, wykonanie tego, co On - złożenia wymaganej ofiary, aby w odpowiednim czasie, dzielić z Nim chwałę.

To, że duch święty jest przedstawicielem Chrystusa w Jego Kościele jest pokazane w Jan 14:16-26, 15:26 oraz 16:7-15. Główną nauką Nowego Testamentu jest to, że duch Chrystusowy mieszka w nas, przez co jesteśmy zaliczani do członków ciała Chrystusowego i dlatego powołani na kapłanów, którzy mogą przewyciężyć ciało, stawiając je na śmierć, czyniąc swoje ciała ofiarą żywą, nawet aż w śmierć.

Okres życia Chrystusa na ziemi był dla Niego tym, czym jest Wiek Ewangelii od Dnia Pięćdziesiątnicy, aż do skompletowania ofiary Kościoła dla nas. Jego poświęcone Bogu życie, dla rzecz człowieka, było przyjemnym kadzeniem w niebie. Więc jako, że podążamy za Jego przykładem, nasze życie również jest przyjemnym kadzidłem w niebie. Skoro Jego ofiara nie była kompletna, dopóki nie umarł, również nasza nie zakończy się przed śmiercią (lub, co jest równoważne dla tych, którzy „my żywi, którzy pozostaniemy” a Pan powie, że to wystarczy) [1 Tes. 4:17]. Jeżeli krew cielca (przedstawiająca jego śmierć, czyli kompletną ofiarę), która była pokrapiana na znak krzyża na ubłagalni, nie wypełniła się przed wniebowstąpieniem do Najświętszego, czy analogia nie wymaga, jeżeli kozioł reprezentuje tych, którzy są wierni w ofierze aż do śmierci, by jego krew, którą kropi się na znak krzyża ubłagalnię, została wypełniona po zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu świętych? Jeżeli nie, pytamy, dlaczego?

Tak, jak ofiara Chrystusa była skończona i zaakceptowana zanim zaczęło się zbawienie Kościoła, który bezpośrednio z niej korzysta, podobnie ofiara Kościoła musi być ukończona i zaakceptowana, nim zacznie się zbawienie świata, dla którego było to uczynione. Chrystus, Głowa, wydał Siebie samego dla Kościoła, aby go Sobie wystawił chwalebny Kościołem, niemającym zmyły Efez. 5:23-27 i aby kompletna ofiara Głowy i Ciała przeszła na świat.

Nie ma nic prostszego, niż to, że to ofiarowanie i zwycięstwo są przedstawione w chrzcie, prawdziwej śmierci grzechu, śmiertelności. Zmartwychwstanie do świętości i nieśmiertelności jest reprezentowane przez symboliczną śmierć i zmartwychwstanie. Symbol ten jest figurą ofiary, ale wypełnianiem tejże ofiary jest całe życie. To jest prawdziwy chrzest. Jezus powiedział: „Aleć mam być chrztem ochrzczony; a jakom jest ściśniony, póki się to nie wykona” [Łuk. 12:50]. Ewidentnie odnosi się tutaj do Swojej śmierci. Miał to wypicia kielich, którym była śmierć. Kielich ten przykłada także do ust Swoich uczniów: „ A wzięwszy kielich i podziękowawszy, dał im, mówiąc: Pijcie z tego wszyscy” [Mat. 26:27]. Wypił go do samego dna. Czy nie powinniśmy go pić będąc „wiernymi aż do śmierci”? Takim obiecana jest „korona chwały”. „Bo iż umarł, grzechowi raz umarł, a iż żyje, żyje Bogu. Tak też i wy rozumieście, żeście wy umarłymi grzechowi, aleście żywymi Bogu w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” - Rzym. 6:10,11.

Wielu obiecuje pic ten kielich i umrzeć tą śmiercią przestrzegając symbolu, ale tylko ci, którzy spełnią swoje śluby Panu i uczynią przymierze przy ofierze, są uznani świętymi i są gromadzeni w Chrystusa, jak zostało to przedstawione przed Aarona spotykającego Mojżesza. Tylko ci zdają się być prawdziwie reprezentowani przez kozła, który miał być zabity. J. H. P.

[Oh, gdyby ta ważna sprawa zaprezentowana powyżej mogła być w pełni zrozumiana przez drogie stadko. Cóż za zmianę wprowadziłoby to w życiu wielu osób. Jak wielu, spośród tych, którzy przez przymierze z Bogiem zobowiązało się poświęcić swoje ziemskie życie wraz ze wszystkimi jego talentami i prawami na służbę Jemu, tak naprawdę przeżywa je dla siebie. Zamiast samo-ofiarowania, bieg życia i ich zachowanie zdają się być samo-zabezpieczeniem; zamiast samo-zaprzeczania jest to samo-zaspokojenie. W rzeczywistości nasze życie podobne do ludzi światowych; oni muszą się troszczyć jedynie o zwykłe życie i dlatego spędzają czas i poświęcają siły na zdobywanie ziemskich dóbr, ale my szukajmy niebiańskich bogactwo - rzeczy wyższych. Możemy oszukiwać sami siebie, ale „Nie błąǳcie; Bóg się nie da z siebie naśmiewać” [Gal. 6:7]. Jeśli zawarliśmy przymierze, że ofiarujemy się, weźmiemy swój krzyż i podążymy za przykładem pozostawionym przez Jezusa, wymagane jest abyśmy „naśladowali stóp jego” [1 Piotra 2:21]. Dobrze wiemy, jak spędził On swoje życie, nie na samo-zaspokojeniu, ani w żaden inny samolubny sposób, ale dla innych.

Cielesna natura często będzie poddawać nam myśl: Nie możesz postępować jak Jezus, Paweł, Piotr itd. Pozwólmy naszej

nowej naturze odpowiedzieć: Może nie jestem naczyniem tak zaszczytnie i często używanym przez Pana jak byli apostołowie, ale w moim, bardzo skromnym zakresie, mogę się całkowicie poświęcić i pragnąć, by Pan użył mnie do Swojej służby jak ich.

„Zepsute i puste naczynie,  
Przeznaczone dla użytku Mistrza”

Jeśli jestem gotowy do służby, a On mnie nie używa, wtedy nie jest to moją winą. Ale jesteśmy pewni, że nie ma ani jednego w Boskiej rodzinie, kto jest gotowy i pozbawiony własnego „ja” i którego Mistrz by nie użył. Powodem, dla którego Pan nas nie wykorzystuje, wydaje się nam być fakt, że mamy więcej lub mniej siebie w nas, co sprawia, że Pan i Jego służba pozostają na zewnątrz. Panie, pomóż nam przez łaskę obiecaną na każdy czas, w której będziemy jej potrzebować, pomóż nam oczyścić się całkowicie z samo-zadowolenia, samo-polegania, samo-zainteresowania, samo-chcienia oraz samolubstwa i daj nam zamiast tego, troskę by poznać i wykonywać Twoją wolę, by polegać na Twojej sile, byśmy byli przeniknięci Twoją Niebiańską Żłotą Regułą, abyśmy mogli kochać Cię całym sercem, myślą, duszą i siłą, a naszych bliźnich jak siebie samych. Powyższy artykuł nie wymaga naszego polecenia, ale całym sercem podpisujemy się pod jego stwierdzeniami, i zalecalibyśmy wszystkim dokładnie, pełne modlitwy ponowne przeczytanie go. Zauważmy szczególnie, że, podczas, gdy dom Lewiego reprezentuje domowników wiary, tylko kapłani towarzyszący Aaronowi w składaniu ofiary są uznani za członków jego ciała. Kościół pierwotnych, dziedziców, członków podąża za przykładem Głowy. Wielu jest braci, ale to pierwotny jest spadkobiercą i dziedziczy wszystkie rzeczy. Oh, to jest nagroda, której pragniemy! Pamiętajmy, że to nie świadomość nagrody daje nam ją, ale odkładanie na bok każdego ciężaru...i takie biegnięcie by ją otrzymać. To nie zawieranie przymierza by umrzeć czyni nas zwycięzcami, ale dotrzymanie go sprawia, że jesteśmy dziedzicami, „dziedzicami wprawdzie Bożymi, a spółdziedzicami Chrystusowymi, jeżeli tylko z nim cierpimy” – Rzym. 8:17.

EDYTOR.

=====

— Listopad 1880 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.